

O projekcie LOG IN – LOG OUT

czyli jak uczniowie w realu testowali siłę cyberprzemocy

Pomysł na lekcję z młodzieżą na temat cyberprzemocy zrodził się w ogromnych bólach - i to dosłownie. Pewnego razu uczestniczyłem w zajęciach metodycznych, których głównym zagadnieniem był temat „*Jak rozmawiać z młodzieżą na temat przemocy w sieci*”. Temat modny i na czasie, to i audytorium było liczne. Szpaler krzesel, ciasno ustawionych obok siebie, wymuszał od uczestniczących w szkoleniu sporej dawki życzliwości dla sąsiadów siedzących z lewej i prawej strony, a dodatkowo zmuszał ciało do przyjmowania nienaturalnych pozycji. A że człowiek nieprzywykły do ekwilibrystycznych akrobacji, to i dość szybko pojawiły się pierwsze oznaki zmęczenia.

Temat „branżowy”, ludzie otwarci na wiedzę, obowiązkowo był obecny Pan ze Straży Miejskiej, rzutnik, laptop, oczywiście z tych nowszych a i prezentacja też niczego sobie, bo w Power Poincie. Czyli właściwie wszystkie warunki, by szkolenie odniosło sukces - w polskich realiach edukacyjnych. A tu jakoś tak nie szło. Dane, wykresy, słupki, statystyki, zatroskane twarze kolejnych „szacownych” prelegentów. Minuta po minucie na twarzach uczestników pojawiało się znużenie. Sąsiad obok, po godzinie szkolenia, zaczął zauważać, że stolarka okienna się rozchodzi, a sąsiadka z tyłu, że ściany na pewno muszą być pomalowane Śnieżką, bo ona niedawno miała remont i to na pewno nie może być Dulux.

I wtedy podczas przyjmowania pozycji Ukatsany - czyli pozycji krzesła, tak by choć chwilę ulżyć ciału, pojawiła się refleksja. Jeżeli wrócimy do szkół, placówek, ośrodków i w taki *nieprzepustowy*, nudny i nużący sposób będziemy rozmawiać z młodymi ludźmi na temat cyberprzemocy, to jedyne co osiągniemy to wpis w dokumentacji, że program wychowawczy został zrealizowany.

Wtedy pojawiła się myśl, krążąca leniwie pod sufitem dusznej konferencyjnej sali... Przecież „na początku było słowo” - niezbędne by zalogować się w sieci. W różnych konfiguracjach, kodach, systemach, ale mimo wszystko słowo, które daje nam dostęp do wirtualnego świata. Słowo, które potrafi rozświetlić mrok w duszy człowieka, ale też zgasić ostatni płomień świecy, który jeszcze jakimś cudem, na przekór wszystkiemu, tli się w drugiej osobie.

A jakby tak na krótki czas, powiedzmy na godzinę lekcyjną, „przenieść Internet” do realnego świata, w miarę wiernie odzwierciedlając, czy też próbując odzwierciedlić panujące w nim prawa?

I tak w klasie, zawitaliśmy w niewirtualnej wersji Internetu.

W czasie zajęć, pokazałem uczniom dwie krótkie prezentacje muzyczne, znajdujące się w serwisie internetowym www.youtube.com. Jednym z zaprezentowanych utworów, była oryginalna kompozycja muzyczna, natomiast drugim jej *COVER*, czyli interpretacja odtwarzana przez innego wykonawcę, który nie jest jego pierwotnym autorem (w tym wypadku wykonany przez amatora).

Zadaniem uczniów było umieszczenie własnego komentarza na temat obejrzanych prezentacji muzycznych, na rozdanych arkuszach, stylizowanych na stronę internetową z możliwością dodawania postów.

Na wstępie zapewniłem że komentarze są, będą i pozostaną anonimowe. Jedyne podpisy jakie uczniowie mogli umieścić pod komentarzem to wymyślony przez nich, na potrzeby ćwiczenia, *NICKNAME* (forma internetowego podpisu).

NICKNAME będzie formą zalogowania się do ćwiczenia, tak jak w Internecie *LOGIN* (logowanie) i będzie konieczny by dodać swój komentarz czy opinię.

Uczniowie dostali również gwarancję, że tak jak Internet nie jest cenzurowany (przynajmniej w naszej szerokości geograficznej), tak również ich wypowiedzi - w tym wypadku komentarze - nie będą podlegały cenzurze, ocenie, czy jakiegokolwiek presji tzw. poprawności politycznej.

Po zebraniu arkuszy, przetasowaniu ich tak by nie było wątpliwości że ich prace są anonimowe, za zgodą klasy, komentarze zostały odczytane na forum. Komentarze zaprezentowałem osobiście, przyjmując na czas zajęć nazwę *ADMIN* (administrator sieci; w tym wypadku administrator ćwiczenia, którym zostaje nauczyciel).

Komentarze pozytywne zostały oznaczone symbolem *LIKE* (internetowy symbol sympatii i poparcia, natomiast komentarze negatywne zostały oznaczone symbolem *UNLIKE* (internetowy symbol negacji i braku poparcia).

Pierwszą reakcją na odczytywane komentarze był śmiech.

Jednak chwilę później, w trakcie dalszego czytania pojawiło się na ich twarzach zdziwienie, w paru przypadkach zażenowanie, może wstyd. Okazało się nagle, że zwerbalizowane i wygłoszone komentarze uczniów, pozwoliły klasie zrozumieć wagę i wartość napisanego słowa. Jego ciężar gatunkowy i moc, w niewielu przypadkach budującą, w wielu niestety destrukcyjną.

Słowa, naprędce wystukane na klawiaturze komputera w rytm emocji.

Dodaj, wyślij, poszło. Tyle.

Tylko, że za tym dodaj, wyślij, jest drugi człowiek i opcja - odbierz.

Wirtualne słowo, komentarz, opinia, przepuszczone przez mapę rzeczywistości odbiorcy, zaczyna żyć swoim życiem. Nie wiemy czy rozbawi, czy zasmuci? Nie robi wrażenia lub wywoła złość, a może będzie ostatnią kropką nad i po której jest już tylko cisza i pytania bliskich dlaczego?

Nie mamy już wtedy możliwości, wyjaśnienia o co nam chodziło, odkrycia ukrytego sensu, czy choćby słowa: przepraszam, poniosło mnie, taki głupi żart, nie chciałem...

W dalszej części zadania klasa została podzielona przeze mnie na dwie grupy, które nazwałem *GILDIE* - (w wirtualnym świecie jest to grupa graczy, która wspólnymi siłami próbuje zmierzyć się z problemem). Każda z *GILDII* dostała do opracowania, własną definicję słowa *TOLERANCJA* oraz *AKCEPTACJA*.

W obrębie *GILDII* został wyłoniony przez grupę *GameMaster* - najprościej rzecz ujmując internetowy lider gry, a następnie został on poproszony o wyszukanie w wyszukiwarce internetowej „minionych czasów” (czyli w słowniku wyrazów obcych, specjalnie na tę okazję wypożyczony z biblioteki szkolnej), hasła: *TOLERANCJA* oraz *AKCEPTACJA*. Wspólnie, obie grupy, porównały swoje definicje słów z definicją zawartą w słowniku i podczas dyskusji próbowały znaleźć podobieństwa i różnice.

Okazało się, że znaczenia słów *TOLERANCJA* i *AKCEPTACJA* są medialnie wypaczone, wbite we wspólny garnitur synonimu. Rozwiązując ten węzeł gordyjski niewłaściwych znaczeń, niedopowiedzeń, nadinterpretacji, młodzież ze zdziwieniem odkryła i uświadomiła sobie, że te dwa pojęcia nie są ze sobą tożsame. Że tolerancja to nie akceptacja, tylko poszanowanie w drugim człowieku jego wartości, poglądów, wyznania czy orientacji oraz że tak naprawdę nie muszą wszystkiego i wszystkich akceptować, ale ich postawa powinna być postawą tolerancji, szacunku i zrozumienia dla drugiej osoby.

Na podstawie uzyskanych danych, przystąpiliśmy do procesu *MASTERINGU* (cyfrowego, końcowego etapu procesu realizacji), podczas którego wydobyliśmy niuanse w brzmieniu i konstrukcji komentarzy. Dostosowaliśmy je do obowiązujących standardów, po prostu zamieniając komentarze negatywne na takie, które wyrażają naszą opinię, przy pełnym poszanowaniu drugiego człowieka.

Uczniowie raz jeszcze dostali arkusze, na których umieścili własne, ale już „zremasterowane” komentarze i opinie.

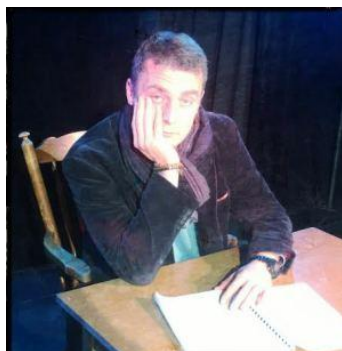
Negatywne komentarze z pierwszego ćwiczenia zostały w obecności klasy zniszczone i wyrzucone do kosza, co na potrzeby ćwiczenia uznaliśmy, że będzie symbolem wylogowania się z systemu - *LOG OUT*.

W pewnym momencie zadzwonił dzwonek, zupełnie straciliśmy rachubę czasu, dokładnie tak jak wtedy, gdy siadamy przed komputerem logując się do wirtualnego świata. A więc udało się!

Jakieś refleksje?

Właściwie jedna, ta najważniejsza, że zniszczenie negatywnych komentarzy, uświadomiło uczniom, że słowa wciąż są w nich żywe, że pamiętają ich treść i uczucia, które im towarzyszyły oraz to, że ciężko wylogować je z duszy drugiego człowieka pomimo wylogowania z sieci.

Druga, w tym kontekście mało znacząca, ale jednak: ściany faktycznie musiały być pomalowane „Śnieżką”, bo sam niedawno miałem remont i to na pewno nie mógł być Dulux.



Paweł Rybak

Autor jest pedagogiem szkolnym w Zespole Szkół Budowlanych PBP „CHEMOBUDOWA” S.A. w Krakowie.



Paweł Rybak odbiera statuetkę „Pedagog Roku 2014” z rąk W. Kuzitowicza – członka Kapituły

Na tegorocznym IX Kongresie dla Pedagogów i Psychologów Szkolnych, organizowany przez redakcję miesięcznika „Głos Pedagogiczny”, otrzymał tytuł „Pedagoga Roku 2014”, zostając laureatem I. miejsca za realizację projektu „LOG IN – LOG OUT – Na początku było słowo, czyli krótka rzecz o cyberprzemocy, o tym czego nie wylogujesz z duszy drugiego człowieka”, o czym właśnie opowiada powyższy artykuł.

